



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Trybuna Ludu

AA

Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7

wydanie

8 4

5 -03-74

Nr z dn.



Na zdjęciu: soliści baletu Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej Alicja Boniuszko i Zygmunt Jasman w „Sylfidach” — balecie do muzyki F. Chopina.

Fot. WALDEMAR STANIAK

Z wizytą w Gdańsku

Swojego czasu głośno bywało w naszym kulturalnym świecie o Państwowej Operze i Filharmonii Bałtyckiej. Operowe jej zespoły gościły z sukcesami na Warszawskiej Jesieni („Peter Grimes” Brittena!) i na Festiwalu Oper Polskich w Poznaniu. Kierowany przez Janinę Jarzynównę balet epatował niezwykłą na naszym gruncie śmiałością i nowoczesnością układów choreograficznych.

Dziś o Operze Bałtyckiej jest mniej głośno, a przecież pełni ona nadal swą pożyteczną pracę, choć w niełatwych zaistniałych warunkach.

Niełatwych — POIFB jest bowiem po pierwsze jedyną w Polsce placówką tego typu, łączącą razem funkcję teatru operowego i Filharmonii. Po wtóre — obecny budynek Opery, przerobiony pono z dawnej ujeżdżalni i traktowany chyba

zrazu jako prowizoryczna jedynie siedziba (ale jak wiadomo, prowizorki u nas trwają najdłużej...), z prymitywnym bardzo zapleczem i urządzeniami technicznymi, nie daje odpowiednich warunków dla pracy teatru. Po trzecie — to zresztą bólaczka i innych także tea-

OPERA

trów — kadra artystyczna znajduje się właśnie w mało stabilnej fazie „wymiany pokoleń”.

Przy tym wszystkim jednak przygotowany w tym sezonie przez Operę Bałtycką podwójny spektakl operowy może pod niejednym względem sprawić odbiorcy dużą satysfakcję.

Moniuszkowski „Flis” — sympatyczny sielankowy obra-

zek, nie należący wszakże do najlepszych dzieł znakomitego kompozytora — przechodzi bez większego raczej wrażenia, stając się w tym zestawieniu jak gdyby wstępem, rozbudowaną szeroko uwerturą do właściwego widowiska; chcąc, by było inaczej, trzeba by zapewne o wiele ostrzej i wyraziściej zarysować charakterystykę poszczególnych postaci oraz cały, niewinny zresztą konflikt — jednak i tu z przyjemnością słuchało się dobrze poprowadzonej przez Zbigniewa Chwedeżuka uwertury, ładnie śpiewających chórów, a także głosów młodych śpiewaków — Jerzego Dąbrowskiego (Frank), Kazimierza Sergiela (Szóstak) i Antoniego Tempskiego (fryzjer Jakub).

Mocniej znacznie wbija się w pamięć spektakl „Pajaców” Leoncavalla, ciekawie pomyślany i odznaczający się niewątpliwą siłą dramatyczną. Oczywiście, można by kwestionować różne szczegóły, jak choćby wygląd postaci śpiewających słynny Prolog, jak koloryt horyzontu sugerujący, iż trupa komediantów zjeżdża do kalabryjskiej wsi głęboką nocą miast w biały dzień; dalej — zbyt wolne tempo niektórych fragmentów opery... Przedstawienie prowadzone przez Zbigniewa Chwedeżuka, a reżyserowane przez Sławomira Żerdzickiego (w oparciu o scenografię Zeno-biusza Strzeleckiego), rozwija się jednak wartko i wciąga widzów. Mocne jego atuty to przede wszystkim pełne niepopolitej siły i ekspresji śpiew oraz gra Franciszka Wareckiego, odtwarzającego rolę zdrażonego pajaca — Cania, a także piękne głosy Elżbiety Gałuszynskiej (Nedda) i Floriana Skulskiego (Silvio).

W ogóle powiedzieć trzeba, iż Opera Bałtycka miała ostatnimi czasy na swym terenie kilka bardzo udanych scenicznych debiutów — aby poza wymienionymi tu młodymi śpiewakami wspomnieć jeszcze choćby piękny mezzosopran laureatki z Tuluzy — Stefanii Toczyskiej. Obecnie zaś teatr ten przygotował wieczór baletów do muzyki polskich kompozytorów (pisaliśmy o nim przed kilku dniami), w wiosennych zaś planach przewiduje wystawienie „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego.

JÓZEF KANSKI